Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 25 GROSZY.

№ 44. Radomsko, niedziela 26 Października 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. Październik 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy —II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

Na sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz był ostatnim z pośród wielkich literatów naszych, którzy za czasów niewoli zachowali Narodowi jedyną swobodną potęgę—słowa i uczuć—i nią krzepili pognębione serca współbraci. Adam Mickiewicz, Juljusz Słowacki, Zygmunt Krasiński wyśpiewali ból duchowy Narodu po upadku powstania listopadowego, gdy zagasł wraz z Królestwem Kongresowem ostatni stały płomyk wolności; zarazem umocniła wielka trójca poetów wiarę niezniszczalną w zmartwychpowstanie Polski. Nim jednak spełniły się ich wieszcze słowa, ucisk okrutny życia polskiego rozszalał się nad biedną ziemią naszą Gdy zawiodła rozpaczna listopadowa próba wyzwolenia, mrok ciemięski tak zgęstniał nad Polską, że ci, którzy w Narodzie czuli się jeszcze na siłach by coś przedsiębrać, czynić, do czegoś dążyć, zwrócili się wyłącznie ku sprawom materjalnym. Pozytywistami ich nazywano. Szerzyli użytecznie oświatę i gospodarczo ożywiali kraj, ale zakutej w kajdany, pogrążonej w rozpaczy duszy polskiej nic dać nie mogli, prócz odwracania uczuć i myśli ku praktycznym troskom życia.

I wówczas znowu zesłał nam Bóg dwie wielkie dusze wieszcze: malarza Jana Matejkę i pisarza Henryka Sienkiewicza. Gdy w szkołach moskiewskich i pruskich najzajadlej tępiono mowę naszą ojczystą, wówczas właśnie wielki artysta słowa Sienkiewicz nieskazitelnie czystą, cudownie bogatą polszczyzną wyczarował na kartach swych książek najwspanialsze obrazy polskiej przyrody, świetne portrety polskich bohaterów, wierne w odtworzeniu polskich zalet i wad, wizerunki ludzi zwykłych, pełne wstrząsającej grozy dramaty bitew. Na każdej karcie książek, czarowną moc swego literackiego kunsztu zaprzęgał Sienkiewicz do służby narodowej: malował — słowami takie tylko obrazy i portrety, snuł tylko takie opowieści, któreby zajmując i wzruszając, krzepiły zarazem znękaną duszę polską.

Za strasznych rządów Hurki w Warszawie słowo Sienkiewicza poić poczęło spragniony zakazanej polskości Naród z czystej swej i obfitej krynicy. Mistrz naprzód uderzył w ton rzewny współczucia dla niedoli ludu, umiłowania polskiej wsi, piękna przyrody polskiej. To „Szkice węglem" — utwory drobne, arcydzieła wielkie, rodzone siostry obrazów Chełmońskiego. Lecz wkrótce odczuł Sienkiewicz, że niedoli niewolnego narodu ulgę trzeba przynieść lekarstwem silnem, dziełem artystycznem, zakrojonem na miarę tak wielką jak głębokiem było cierpienie niewoli. Wzorem wielkiego malarza Matejki postanowił wskrzesić przeszłość: obraz najwyższej świetności i chwały polskiej, przeciwstawić nędzy i upokorzeniu teraźniejszości, olśnić, zachwycić upadające na duchu pokolenie i zbudzić w nim nanowo omdlewającą miłość Ojczyzny, wiarę w Ojczyznę, nadziejne dążenia ku niej.

Pragnąc nietylko odpoczynek dać sercom skatowanym przez rzeczywistość, lecz wlać w nie również otuchę, wskazać zalety moralne, które w dążeniu do niepodległości dopomódz mogą, obrał Sienkiewicz za przedmiot swego dzieła takie czasy, w których nieszczęścia również przygniotły Rzeczypospolitą, wszakże szczęśliwie odeprzeć je zdołano. Tak zrodziła się słynna trylogja czyli trzy wielkie opowieści z dziejów Polski w drugiej połowie XVII stulecia.

Nie pospolitym był tryumf Sienkiewicza jako pisarza, nie pospolitem zadowolenie, jakiem obywatelska jego dusza przejąć się musiała, gdyż już mógł zdać sobie sprawę z ogromu wrażenia, wywołanego w społeczeństwie przez trylogię Najwyższy tryumf artysty sprawiła taka żywość, ta prawdziwość przedstawionych postaci, iż szeroki ogół wprost nie był w stanie wierzyć, że stworzone zostały przez autora, że stare roczniki, albo wcale nazwisk ich nie notują, albo ich no-

tują jedynie krótko i w sposób o nich nie wiele mówiący.

W gruncie rzeczy nie myliło się to powszechne uczucie. Albowiem obraz życia i obyczajów polskich z przed dwustu laty tak przedziwnie wiernie, tak żywo i potężnie namalowany został piórem Sienkiewicza, że nazwiska poszczególnych bohaterów są tylko dowolną nazwą rzeczywistości minionej, niemniej jednak prawdziwej

Tryumf Sienkiewicza—obywatela polegał na tem, że opowiadanie jego o dawnych bohaterskich czasach naprawdę rozbudziło omdlałą z bólu duszę Narodu. Olśniony pięknością swego dawnego wolnego życia Naród drgnął, uczuciowo odżył, począł na nowo pragnąć Polski i naprzekór teraźniejszości wzniecił w sobie nadzieję, począł o Polsce myśleć, do Polski dążyć.

Jedną z najświetniejszych stron literackiego Bożego daru Sienkiewicza, jego batalistyka powieściowa, opisy bitew głęboko zaryły się w wyobraźni i sercach młodego pokolenia. Naród, który nie miał własnego wojska, ani prawa orężnej obrony swojego kraju, Naród, dla którego wojsko najeźdców było niby pistoletem, nieustannie wymierzonym w bezbronną pierś Matki—Ojczyzny znajdował się na drodze do utraty dawnych polskich cnót wojskowych, bez których nie masz niepodległości. Sienkiewicz wskrzesił miłość do przesławnej szabli polskiej, pragnienie szczęścia, jakiem jest dla szlachetnych śmierć za Ojczyznę, wywołał znów marzenie o walce dla jej niepodległości i tak stał się duchowym ojcem bohaterstwa legjonów polskich, czasu wielkiej wojny oraz wspaniałego przeciwbolszewickiego odporu pod Warszawą 1920 r.

Czarowna moc Sienkiewiczowskiego słowa zyskała tak szerokie w narodzie rozpowszechnienie, jakiego nie osiągnął Mickiewicz, który o tem marzył, by jego księgi zbłądziły pod strzechy. Nie „Pan Tadeusz", ale Imć Pan Skrzetuski i rotmistrz Wołodyjowski zdołali dotrzeć do chaty wieśniaczej i do ubogiej izby robotnika. A takich tam—choć szlachtą byli—zrozumiano i pokochano, że msze święte zakupywali włościanie za ich czyste polskie dusze.

Sienkiewicz wespół z malarzem Matejką, wskrzesiwszy przed oczy znękanego Narodu jego dawną chwałę i męstwo, uratował duszę polską od zamarcia w lochu niewoli. Wraz z Matejką pokrzepił i przygotował Naród na przyjęcie wolności.

Dziś gdy nad Polską ponownie zwieszają się chmury, ze słów Sienkiewicza i obrazów Matejki znów płynie ku nam pociecha, zachęta, dodawanie odwagi. Z uczuciem miłości i wdzięczności witamy więc na ojczystej ziemi, i ze czcią w królewskiej archikatedrze warszawskiej składamy, doczesne szczątki mistrza Henryka — wielkiego pocieszyciela Narodu.

St. Szczutowski.

* * *

Szwajcarja oddaje hołd zwłokom.

W środę rano odbyło się nabożeństwo w Vevey. Trumnę, zawierającą zwłoki Sienkiewicza, okrywał sztandar z Białym Orłem. Przed wielkim ołtarzem odprawiono kolejno trzy msze św. Na trumnie złożono moc wieńców. Między innemi od rządu polskiego, jugusłowiańskiego i od Ligi Narodów. Po mowie żałobnej nastąpiło odczytanie listu papieskiego. W nabożeństwie uczestniczyły tłumy olbrzymie.

O godz. 3-ej odbyła się manifestacja potężna przed muzeum, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć Sienkiewicza.

Wygłosili tu mowy: członek rady federalnej, Motta, Ignacy Paderewski, którego mowa wywołała wstrząsające wrażenie, poseł Modzelewski, senator Baliński, syndyk m. Vevey, Couvreu i prof. Reynold. Wiele osób płakało. Po skończeniu przemówień, uczniowie szkół publicznych zaintonowali szwajcarski hymn narodowy.

Słowem, pożegnanie zwłok wielkiego naszego pisarza przez miasto Vevey było niezwykle solenne i wzruszające.

* * *

Program uroczystości w Radomsku

W sobotę d. 25 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym, tegoż dnia o g. 5½ wiecz. spotkanie zwłok na dworcu kolejowym, w niedzielę d. 26 b. m. o g. 1-ej w poł. uroczysty poranek w sali Kinemy (wstęp bezpłatny), w poniedziałek d. 27 bm. o g. 8-ej wiecz. uroczysta Akademja w sali Kinemy (wstęp od 2 zł. do 50 gr.).

Komitet dokłada wszelkich starań, by uroczystość uczczenia zwłok H. Sienkiewicza wypadła w Radomsku jaknajokazalej, to też w wydanej odezwie Komitet wzywa całe miejscowe społeczeństwo do wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Jakżeśmy to już zaznaczyli w zeszłym numerze—zwłoki H. Sienkiewicza będę zatrzymane w Częstochowie na przeciąg dwuch godzin. Trumnę wyniesie z wagonu 14 przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa. Kondukt przejdzie środkiem Alei na Jasną Górę, gdzie przed szczytem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi powrót na dworzec.—

Specjalny pociąg ze zwłokami Wielkiego Pisarza przybędzie do Radomska w sobotę dn 25 bm. o godz. 6 m. 27 wiecz., odjazd o g. 6 m. 30, czyli postój pociągu nie przekroczy 3-ch minut.

Wiadomości polityczne.

Parlament niemiecki został rozwiązany i naznaczono wybory na 7 grudnia b r.

Mobilizacja w Turcji. Rząd turecki wydał rozkaz o mobilizacji wszystkich roczników w przewidywaniu możliwości wojny z Anglją. Według otrzymanych tu wiadomości, rząd sowiecki na wypadek konfliktu obiecał poprzeć Turcję.

Agitacja wyborcza do Izby Gmin w Anglji jest w całej pełni prowadzona. Lloyd George i b. premjer Asquitt odgrywają bardzo poważne role w ruchu agitacyjno—wyborczym.

Wstrzymanie przybycia Wojkowa do Warszawy. Jak się dowiadujemy, w kołach politycznych obiegła pogłoska, że w związku z napaścią, jakiej w ostatnich dniach ulegli członkowie przedstawicielstwa polskiego w Rosji, wstrzymany został przyjazd Wojkowa do Warszawy, desygnowanego nowego posła sowieckiego w Warszawie.

Wiadomości z Sejmu.

Już od wtorku, ze względu na sesję sejmową, wzmogło się ożywienie w Sejmie, które wyraziło się licznym zjazdem posłów i ożywionemi naradami poszczególnych klubów. W środę na pierwszem posiedzeniu Sejmu po ferjach p. premjer Grabski wygłosił dłuższą, bo przeszło 3-ch godzinną mowę. Omawiał: sprawy zagraniczne, sytuację na kresach, nieurodzaj, pomoc dla rolników, przewrót cen, bezrobocie, warunki kredytowe, kredyt zagraniczny, politykę Banku Polskiego, pożyczkę niemiecką, metodę działania, koleje państwowe, budżet dodatkowy na 1923 r., oszczędności, oświatę i reformy rolne, pomoc dla robotników, opanowanie sytuacji w 1925 r, naczelny obowiązek.

Z tej wielkiej mowy p. premjera spłynie w społeczeństwo poczucie spełnionego już dzieła i przeświadczenie o konieczności nowych wysiłków dla ugruntowania sanacji naszych finansów. Mowę prezydenta ministrów oklaskiwała gorąco cała izba.

Z życia uczniów w szkole rolniczej

w Dobryszycach.

Jakkolwiek niejeden z nas znajdujących się w szkole rolniczej wysłużył już w wojsku i różne chwile przeżył w swojem życiu . . . lecz do najmilszych i najszczęśliwszych należą te, które przeżywamy w szkole. Ta miła praca, którą obowiązek wkłada na nas, jako na przyszłych obywateli państwa naszego, jest podwaliną przyszłości naszej, ta praca, która się składa codziennie z lekcji do południa i zajęć praktycznych po południu ma nas nauczyć, jak mamy się gospodarzyć na wiejskim zagonie, ażeby ten zagon przyniósł nam jak największe zyski, a co zatem idzie i dobrobyt w kraju. Ta praca w szkole ma nas również nauczyć, jak mamy kochać tę zmartwychwstałą Ojczyznę naszą.

Doprawdy, człowiek czuje się szczęśliwym, słuchając wykładu z Historji Polski, co nasza Ojczyzna przeżyła, jak słynęła sławą za panowania Piastów i Jagielonów, to serce pierś rozpiera i zdaje się człowiekowi, że przeżywa razem z pradziadami naszymi, te szczęśliwe i radosne chwile, lecz niestety czasem i smutne . . . Na lekcji fizyki dowiadujemy się dużo pięknych i ciekawych rzeczy, roztwierają nam się oczy na to, co nas otacza i co się dzieje w około nas.

Gdy się skończy tamta po 10 o minutowej pauzie, zaczyna się lekcja języka polskiego, tego niewyczerpanego skarbu. A na lekcji botaniki poznajemy budowę drzew, w których to młodzież bardzo się kocha. Niejeden z nas znał ich bardzo mało, albo wcale, a teraz przynajmniej poznał te, które się najczęściej spotyka. A nadewszystko na lekcji rolnictwa mamy ciekawy i pożyteczny materjał, bo dowiadujemy się, jak to powstała ziemia nasza.

Następnie mamy kółka i związki, przy pomocy których uczymy się wspólnie pracować, bo tylko wspólną pracą możemy zbudować silne i potężne państwo nasze. Jest u nas w szkole Straż Ogn przy której ćwiczymy się w prowadzeniu takowej, by w przyszł. w wioskach naszych po wyjściu ze szkoły te pożyteczne organizacje zakładać. Jest również sekcja „Kulturalno-oświatowa, mająca za zadanie samokształcenia się. W tym celu są wygłaszane przez uczni odczyty i referaty w różnych kierunkach, — są urządzane teatry i wycieczki. Drugą jest sekcja „Etyczno-estetyczna". Ta znowuż ma przestrzegać kolegów o należytem zachowaniu się, oraz utrzymaniu klasy, inwentarza i całego objektu szkolnego w należytem porządku. Mamy zarząd kooperatywy, a kooperatywę tę utrzymujemy na własną rękę. I tu, kto chce może nabrać wprawy w prowadzeniu takowej. Mamy również drużynę lekko atletyczną.

Najwięcej pożytku mamy, gdy w piękne dnie lata wybieramy się na wy-

Prawda o wychodźtwie.

II.

Krakowski „Kurjer Codzienny" zamieścił dłuższy artykuł pod tytułem „Polskie wychodźtwo, a nasza administracja", w którym autor omawia również sprawę emigracji do Francji. Artykuł ten wskazuje, że bardzo wielka część społeczeństwa w Polsce, niema pojęcia o warunkach, w jakich żyje wychodźtwo polskie we Francji. Oto bowiem co pisze „Kurjer":

„Naturalny odpływ nadmiaru sił robotniczych z Polski odbywa się do Francji i tę emigrację rząd nasz popiera, z powodów nietylko socjalnych — ale i z tego, że robotnicy korzystają we Francji na skutek przyznanych w ostatnio opracowanej konwencji, z szeregu dla nich ważnych ulg, oraz opieki prawnej i społecznej. Musimy tu stwierdzić, że Polska podczas rokowań o konwencję odniosła poważny sukces i że los robotników polskich, pracujących we Francji, jest obecnie lepiej zabezpieczony".

A dalej:

„ . . . robotnik polski, pragnący pracować poza granicami kraju, napotykający przeszkody w udawaniu się do Francji gdzie praca jego ujęta jest w odpowiednie przepisy i regulamin konwencji, kontrolowany przez rząd i gdzie korzysta on z przywilejów, zaspakajających potrzeby religji i oświaty jego dzieci w języku ojczystym"...

Otóż „Kurjer" myli się zasadniczo, informując czytelników o sukcesie polskim, odniesionym podczas rokowań o nową konwencję emigracyjną. My, przebywający na wychodźtwie, nic o podobnym sukcesie nie wiemy, gdyż konwencja—stwierdzamy to—nie została jeszcze zawartą, lecz, po uzgodnieniu kilku zaledwie punktów odroczyła się, by delegaci mogli szczegółowo rozpatrzeć zasadnicze różnice projektów konwencji polskiego i francuskiego. Rzekomo osiągnięty sukces istnieje tylko na papierze. Rzeczywiście zaś przedstawia się mniej pięknie, aniżeli to sobie autor artykułu w „Kurjerze" przedstawia. Los robotników polskich we Francji **nie jest wcale lepiej zabezpieczony,** aniżeli przed rokowaniami; praca robotnika polskiego, zwłaszcza rolnego, **nie jest ujęta w żadne przepisy** i nieograniczona żadnym „regulaminem konwencji", prócz artykułów kontraktu, które są dość mętne i które pracodawca francuski tłómaczy stale na swoją korzyść. Wychodźtwo polskie we Francji **nie korzysta z żadnych przywilejów,** zaspakających potrzeby oświaty jego dzieci.

Musimy na tym miejscu przypomnieć smutną statystykę, ogłoszoną w n-rze 154 „Wiarusa Polskiego". Tylko w dwóch departamentach północnej Francji, w Nord i Pas de Calais jest 28 528 dzieci w wieku szkolnym. Z tego 1288 dzieci uczęszcza do oddziałów polskich, 6000 chodzi wogóle do szkoły, zaś reszta 22000 dzieci **(dwadzieścia dwa tysiące)** nie korzysta wogóle z nauki z powodu braku szkół.

cieczki do Warszawy, Krakowa, w tym roku byliśmy w Płocku Mazowieckim.

Uczymy się więc i wychowujemy na dobrych obywateli Polski, na przyszłych rozumnych rolników, uczymy się kochać tę wolną Ojczyznę naszą, na której łonie żyjemy. A dopóki wszyscy nie pokochamy całem sercem tej Ojczyzny naszej, dopóki wszyscy nie zaczniemy pracować dla tej idei, dopóty u nas dziać się lepiej nie będzie.

Józef Kołodziejczyk
(uczeń szkoły roln. w Dobryszycach)

Przyp. Red. Szkołę Rolniczą w Dobryszycach powołał do życia Sejmik Radomskowski. Szkoła ta prowadzona jest znakomicie, a to dzięki odpowiedniemu kierownictwu i doskonałemu doborowi sił nauczycielskich, którzy potrafili tę instytucję wiedzy postawić na najwyższym szczeblu, ku pożytkowi kraju i całego społeczeństwa.

PORANEK
ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego.

W ubiegłą niedzielę tj. 19 b. m. upłynęło 111 lat od chwili tragicznej śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery. Tę pamiętną rocznicę uczciła młodzież gimnazjum St. Niemca uroczystym Porankiem, przez co zainicjowała szereg poranków patrjotycznych, jakie w tym roku szkolnym będą wykonane przez uczniów tegoż gimnazjum.

Poranek był pod każdym względem udały. Tak słowo wstępne o ks. Józefie wygłoszone przez ucznia klasy VIII-ej Woźniaka, jak i deklamacje: „Rewja na Placu Saskiem" Zdz. Kieszczyńskiego, wygłoszona przez ucznia klasy 8-ej St. Szopę i druga „Książę Józef", wypowiedziana przez ucznia klasy II Łukaszewicza, spotkały się z żywem oklaskiem. Na pierwszy plan wybiła się zgrana doskonale orkiestra rznięta Towarzystwa im. Moniuszki, która pod batutą p. Al. Dawida wykonała pięknie kilka utworów, wykazując zapał i gorliwą pracę. Chór T-wa im. Moniuszki urozmaicił odśpiewaniem pod wytrawnem kierownictwem p. Derczyńskiego kilku pieśni patrjotyczny Poranek. Zakończyła uroczystość orkiestra gimnazjalna, żywo jak zawsze oklaskiwana.

Jak się dowiadujemy, „Pomoc Koleżeńska uczniów" przygotowuje Poranek Kościuszkowski, w którym wezmą czynny udział dyr. Niemiec i kilku profesorów tego gimnazjum.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania w naszem mieście „Tygodnia Lotniczego" a w szczególności: P. T. Ognisku Z. P. N S. P., T-wu Moniuszki, uczniowskiemu Kołu L. O. P. P. przy gimn. im. Fabianiego — za zorganizowanie sprzedaży znaczka, Wielebnemu ks. kan. Kossowskiemu., W. P. Cywińskiej, W. P. prof. Woynie—Gwiaździńskiemu, inż. Kwiecińskiemu, Czarkowskiemu, P. T. T-wu śpiewaczemu' im. Moniuszki za łaskawy czynny współudział w akademji, W. Paniom: Harmatowej, Husarzewskiej, Kabyczowej, Muchowej i Siderowiczowej za łaskawe zajęcie się kwestą po domach i sprzedażą biletów, P. T. Straży Ogniowej za bezpłatne użyczenie sali i odstąpienie dochodu z jednego z przedstawień, P. T. Związkom Kupców za sprzedaż nalepek Ligi O. P. P., W.P. Warwasińskiemu za bezinteresowne użyczenie automobilu na propagandę składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd Koła L. O. P. P
w Radomsku.

Posimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

To jest naga prawda. Jedna. A oto druga:

Zakontraktowany polski robotnik rolny, pracując cały rok po 12 godzin dziennie, nie zarobi nawet tyle, ile robotnik francuski, który pracuje cztery miesiące po 8 godzin dziennie. A przecież jeszcze pierwsza konwencja z roku 1919 i artykuły kontraktu zapewniają robotnikowi polskiemu te same warunki pracy i płacy, jakie posiada robotnik francuski. Górnik polski daje 120 procent wydajności pracy górnika francuskiego, a otrzymuje tylko 80 procent jego zarobku. Artykuł 13-ty kontraktu, którego typ sporządzony został na podstawie konwencji, przewiduje możliwość rozwiązania kontraktu przez jego spłacenie. Cóż jednak się dzieje, gdy pracodawca nie chcąc tracić białego niewolnika, nie godzi się na spłacenie? Robotnik nie może częstokroć wytrzymać w niemożliwych warunkach i opuszcza pracę własnowolnie. Tymczasem osławiony tajny okólnik nr. 51 francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, każe takiego robotnika ścigać przy pomocy żandarmerji, dostawiać z powrotem pracodawcy, a opornego wydalać do dni najwyżej 8-u poza najbliższą granicę.

Oto znów jedna z prawd. Tak oto wygląda opieka prawna, z której korzysta robotnik polski we Francji, o czem zdaje się nie wiedzieć społeczeństwo w kraju.

I jeszcze jedna prawda.

Emigracja polska do Francji zmniejszyła się gwałtownie. Złożyło się na to wiele czynników. W pierwszym rzędzie jawna krzywda wychodźcy polskiego, nierówność traktowania jego w stosunku do robotnika miejscowego, brak opieki prawnej ze strony władz francuskich i ze strony urzędów polskich z powodu ich bezsilności i wreszcie ważny czynnik, który wypłynął równocześnie z zaprowadzeniem złotego w Polsce. Oto przedsiębiorcy francuscy ofiarowują np. robotnikowi rolnemu przeciętnie 100 — 120 fr. miesięcznie. Daje to obecnie 25—30 zł. Aby tyle zarobić, nie trzeba wyjeżdżać do Francji, podpisywać cyrograf i oddawać się na łaskę lub niełaskę francuskiego fermera. Górnicy i robotnicy fabryczni zarabiają trochę lepiej, nie na tyle jednak, by przeliczenie ich zarobków we frankach francuskich na złote, wypadło na ich korzyść.

To są prawdy (jest ich więcej) o wychodźtwie polskiem we Francji. Społeczeństwo winno te prawdy znać, a przedewszystkiem winna je znać prasa polska, by społeczeństwo w duchu tych prawd informować, zamiast bałamucić.

Al. Th

Ku czci Henryka Sienkiewicza.

Kościół w Charkowie w czasie wielkiej wojny gromadził zwykle w dni świąteczne całe wychodźtwo polskie rozlane po dalekiej okolicy. Po za zaspokojeniem chrześciańskiego obowiązku świątynia ta jednoczyła rozbitków jako najmilszy punkt zborny.— Tutaj solennemi nabożeństwami czczono święte wspomnienia naszych donioslych wydarzeń historycznych. — Rocznice Listopadowej rewolucji i ostatniego Powstania uświęcone były hołdem nabożeństwa i odnośnych przemówień.—

Przesmutna wieść z Vevey dobiegła wkrótce Charków i odbiła się bolesnem echem po całej kolonji polskiej.

Gazety rosyjskie wystąpiły z bardzo pochlebnymi nekrologami o zmarłym Wielkim Pisarzu, a społeczeństwo polskie urządziło uroczysty obchód żałobny. Odnośną mowę wygłosił nasz rodak, Ks. Filipski, chwilowy prefekt tamtejszego gimnazjum polskiego, którą w dokładnem streszczeniu podaję poniżej:

A tuż za nimi szła śmierć blada,
I, oszczędzając niedołęstwo,
Raziła siłę, talent, męstwo,
A niema rozpacz szła jej śladem.

K. Ujejski.

Kosi śmierć krwawą kosą wszerz i wzdłuż ziemię naszą. Zryta pociskami i okopami, „Ogniem i Mieczem" niszczona, „Potopem" łez i krwi zalana, ziemia mogił i krzyżów zdaje się zmieniać w jedno wielkie cmentarzysko. Giną Jej synowie we wszystkich niemal armjach walczących, a pozostałych jednych zabija głód i niedostatek, innych trawi gorycz i tęsknota tułactwa. Z dymem pożarów, z kurzem krwi polskiej bije w Niebiosy jeden jęk rozpaczny. Wśród tych bólów i strat niezliczonych od czasu do czasu pada wieść o nowym ciosie, o nowej stracie kogoś bardzo zasłużonego i potrzebnego w tak ciężkiej chwili społeczeństwu

W ciągu ostatnich paru tygodni już po raz trzeci zbieramy się w tej świątyni, aby tu na obczyźnie modlić się za dusze tych, co odeszli, pozostawiając większą lub mniejszą szczerbę w narodzie. Od tylu strat i smutków twardzieją serca i dusze. I zdawało się już, że na zbolałem ciele Polski nie znajdzie się miejsca na jakąś nową ranę, ranę jednakowo przez wszystkich odczutą, cios przez śmierć pojedyńczą wszystkim wymierzony. A jednak znalazł się taki ból, który zbolałem sercem całego narodu zatargał, śmierć taka, która wszystkich nas dotknęła i osierociła.

Na wolnej Szwajcarskiej ziemi, tam gdzie Kościuszko żywot swój zakończył, Słowacki swe brylantowe strofy układał, a Mickiewicz wśród gorzkich lat tułactwa wypoczywał, — zamknął oczy na zawsze ś p. Henryk Sienkiewicz, chluba i sława Polski współczesnej, hetman i władca duszy narodu, najdostojniejszy z żyjących Synów Matki Ojczyzny. Zmarł w dojrzałem już wieku u szczytu sławy wielkiej i czci nieskażonej, ale w czasie największej potrzeby narodu, w momencie dziejów jego najkrytyczniejszym, wśród klęsk, niebezpieczeństw i rozbudzonych nadziei. Odszedł od nas na zawsze w ciężki, zły czas A tymczasem droga przed narodem jeszcze długa ciężka i ciemna. Któż nas nią powiedzie, skoro znikł Ten, co zwykł stawać nam na przedzie.

Ale ani męską, ani chrześcijańską jest rzeczą poddawać się smutkowi i zniechęceniu po stracie umarłych. Naród żyć musi, trzeba i nam z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe. — Ewangielja powiada, że kiedy powien młodzieniec wymawiał się od pójścia za Chrystusem, iż musi wprzód po-

INTELIGENCJA.

Wielki krzyk na całe miasto. Inteligencja nareszcie ruszyła się.... Bądźmy łagodni. Nasza inteligencja organizuje Klub Pracy Społecznej. Fe! Skąd mi do głowy wlazł Klub Pracy Społecznej, chyba z wydanej Jednodniówki. Przecież zamienił się w Klub poważnie milczących ludzi i na tem koniec. Idę na zebranie. Na Walne Zebranie Inteligencji nie, nie na Walne, a organizacyjne Zebranie; może nie organizacyjne, a pewno to będzie Walne Zebranie. — Raczy Bóg wiedzieć jakie zebranie? Niech inteligencja sama rozstrzygnie.

Powiedźcież mi mili Państwo co to jest inteligencja? Przed wojną znałem mecenasa, przysięgły adwokat, miał dyplom uniwersytecki, a był tak zwyczajnie „chamski-cham". Zwali go „kamasiem", bo z chłopska mawiał: „prose" kamasie itd." A znałem też i „gagusia": cylinderek, lakiery, krawacik szyk, zwyczajna bawidama, a w głowie groch z kapustą. Także inteligent!

A Pan Witos czy inteligent? — Przecież bez krawata. Wódz partji, przewodzi inteligentnym ludziom, a jak mu dowcipu politycznego zabraknie, to ucieka do swej chłopskiej zagrody, kładzie się w stodole na klepisku i słucha pilnie, co ziemia matka mu radzi.—

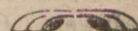
Ciężki orzech ta inteligencja. Może Arct w słowniczku swoim tę sprawę rozwiąże. Czytam: „Inteligencja, wyraz łaciński, oznacza zdolność rozpoznawania i pojmowania, bystrość umysłu, zdolności umysłowe, rózwój życia umysłowego, zasób wiedzy, a słowo inteligent oznacza, rzekomy przewódzca. przedstawiciel inteligencji, chcący przewodzić inteligencji. Bardzo mało mi słowniczek" powiedział.

Idę.—Na zebraniu kupa ludzi, dyskusja, protesty, pojedyńcze i zbiorowe. Całe grupy protestują. Kochane nauczycielstwo szkół średnich oświadcza: My jesteśmy ośrodkiem inteligencji, jak nas nie będzie, zabraknie wam inteligencji.—Co to, monopol? z ławy słychać głos. Fe! jakie ordynarne słowo. Przepraszam bardzo Pana Przewodniczącego, myślałem nie o monopolu wódczanym, a o monopolu na inteligencję. — Wszystko jedno rzecze przewodn., tylko Rząd może używać tego wyrazu, inteligentowi nie wypada. Czytają Statuty, bardzo inteligentnie napisane. Walka parę godzin, w końcu dyskusja. Spóźniony inteligent stawia spóźnione wnioski.

Jaki charakter ma zebranie? Bez treści głosowania.

Godzina 12 w nocy, wciskam czapkę na uszy i uciekam na kolację. Masz inteligencie inteligencję! — Dobrze, że cię szlak nie trafił. Wyszedłeś cało i zmykaj gdzie pieprz rośnie.

B. S.



grzebać swego ojca, Zbawiciel powiedział mu te twarde słowa; „Niechaj umarli grzebią swoje umarłe, ty idź za mną". Musimy więc i my mimo bóe i straty iść naprzód dźwigając mężnie swój krzyż na naszą dziejową Golgotę. Do takiego męstwa nawoływał nas Zmarły Mistrz, w Jego wspomnieniu i dziełach możemy czerpać dla siebie otuchę i nadzieję na przyszłość

Nie jest rzeczą kościelnego mówcy zastanawiać się nad literacką i artystyczną wartością poszczególnych utworów Wielkiego Dostojnika polskiego słowa. Znamy je zresztą wszyscy, cenimy i kochamy od dziecka. To, o czem marzył Mickiewicz, aby dożyć tej pociechy, by jego księgi zbłądziły pod strzechy, tego dopiero doczekał i zaznał pierwszy bodaj Sienkiewicz ze swą powieścią historyczną, i w tem Jego zasługa i nagroda najwyższa. Wysłużył sobie u Boga i narodu tę łaskę zarówno pismami, jak i pracą żywota. Był w nim najprzód wierzącym chrześcijaninem katolikiem i na tej wierze opierał się Jego pogodny i moralnie czysty pogląd na świat, sztukę, życie. Bo tylko ten, kto posiada wiarę w duszy, może mieć i nadzieję w życie przyszłe i lepsze, nadzieję w tryumf, ostateczny dobra i prawdy, dokonany mocą Tego, który powiedział; „Ufajcie, jam zwyciężył świat". Sienkiewicz wiedział i wierzył, że „Bez Dogmatu" żyć, ani można, ani warto i wiara ta ożywiała Jego pisma, to, nawołujące do Chrystusa „Pójdźmy za Nim" to znowu malujące piękno i moc nadziemską nauki Zbawiciela Świata w osobie Jego pierwszych Apostołów i wyznawców.— Zbłąkanym na manowcach życia przypominał Sienkiewicz, że „Systematy i teorje przemijają, zaś Msza Święta po dawnemu się się odprawia", tych zaś, którzy w rozterce wewnętrznej wiarę z ojców utracili i radziby jej innych pozbawić ostrzegał: „Nie bądźcie złodziejami, nie odbierajcie wiary tym, którym nic wzamian dać możecie". To też spokojem wewnętrznym i pogodą słoneczną tchnęły Jego pisma większe i mniejsze. Pisząc dla narodu smutnego i ukrzywdzonego, On mówił mu nie o niedoli i goryczach życia, ale o dawnej dumie i chwale, o nowem życiu pełnem i szczęśliwem. On rozumiał, że nie tylko zło i grzech, samolubstwo i złe żądze istnieją w rzeczywistości i kierują postępowaniem człowieka, ale nie mniej rzeczywistymi są cnota, dobroć, miłość i poświęcenia serca ludzkiego, tak jak w naturze prawdą jest i promień słońca i woń kwiatu, i piękno cielesne czy duchowe. Podnosił wzwyż serca. wielka ta zasługa Jego przed Bogiem i narodem, zasługa tem większa ze względu na czas, w którym pisma Jego się pojawiły. Wychodziły one w epoce ciszy i przygnębienia ogólnego, wśród nocy bez gwiazd i nadziei, jaka nastała na Polskiem niebie po ostatniej katastrofie dziejowej. W jej mrokach pochylały się dusze i kurczyły serca, zamknięte w ciasnem kole drobnych poswarków,egoistycznej pogoni za chleba kawałkiem, za zdobyciem dobrobytu i tych partykularnych pożytków, nad którymi Ks. Skarga ubolewał. Wtedy to stanął Sienkiewicz przed narodem ze swą powieścią historyczną, stanął słupem ognistym, jasnym i gorejącym, podobnym temu, który ludowi wybranemu drogę do wyjścia „z domu niewoli" wskazywał.—

Były w niej obrazy świetlanej przeszłości naszej, wskrzeszające w pamięci dawną chwałę i stare cnoty ojców. Przypominały one zarazem chwile ciężkie, kiedy naród chylił się już, zdało się, do ostatecznego upadku; kraj był w ręku wroga, król musiał uchodzić ze stolicy, a prześwietne stany Rzeczypospolitej ukorzyć się przed najezdcą A jednak dźwignął się naród znowu z upadku, bo choć Wawel opustoszał, ale pozostała Jasna Góra, i z niej wyszło hasło powstania i odrodzenia. Tak powstał ów szereg ksiąg, pisanych w ciągu długich lat z niemałym trudem na pokrzepienie serc. Nikt ze współczesnych nie uczynił tyle, co On w nich i przez nie dla pobudzenia duszy narodowej, dla przygotowania jej na nowe trudy i walki.

Był dzwonem donośnym jak dzwon Zygmunta na Wawelu, budzącym naród do czynu, do życia, — to też na grobie Jego położyćby można napis, jaki dawniej ryto na dzwonach kościelnych: „Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango". Zwoływał żywych, bijąc w mrokach i cieniach smutnych czasów popowstaniowych, na otuchę i pokrzepienie. Opłakiwał umarłych, wskrzeszając dawną ich chwałę dla wzmocnienia i podniesienia współczesnych. „Tobie świetlana przeszłości nasza i tobie krwi ofiarna cześć i chwała na wieki"! Tak dumą wielkich ojców krzepił omdlewające siły potomnych. „Fulgura frango" usiłował odwracać ciosy, godzące w pierś narodu. Czynił to przeważnie w drugiej połowie swojego zasłużonego żywota, wtedy, gdy sława Jego imienia była już ustaloną na obu półkulach,— kiedy stanął On na takiej wyżynie, że mógł z niej przemawiać do trybunału opinji międzynarodowej. Sienkiewicz staje się orędownikiem sprawy polskiej wobec świata; wydaje odezwy, pisze listy otwarte, pobudza wybitnych ludzi do zainteresowania się i wypowiedzenia w tem, co nas dotyczy. W tem sposób przypominał społeczeństwu zachodniemu, że u ich granic żyje stary i zasłużony dwudziestomiljonowy naród z tysiącoletnią kulturą chrześcijańską i zasługami wobec innych, naród, którego od lat stu usiłowano pogrzebać i zapomnieć —Monarsze potężnego zachodniego państwa przypomina, że ponad pogańską rację stanu i narodowe samolubstwo stoi jeszcze prawo moralne, jest sprawiedliwość Boża, która pomści krzywdę dzieci, i zabranianie mówić pacierza w języku matek których pierś ssały.

Listy te i odezwy powstały niekiedy bez odpowiedzi, ale swoje robiły, — poruszały umysły, niepokoiły sumienia, urabiały opinję publiczną i, Bóg jeden wie, ile zaważyły na szali tych zdarzeń i aktów, które zaczynają się urzeczywistnić przed naszemi oczyma

D. C. N.

KRONIKA.

Dziś w niedzielę Straż Ogniowa obchodzi uroczystość zakończenia sezonu letniego, w czasie której dokonane będzie poświęcenie sikawki automobilowej, wręczenie odznak jubileuszowych zasłużonym strażakom oraz na zakończenie odbędą się ćwiczenia ogólne Straży przy udziale zaproszonych osób tak z miasta jak i powiatu.

Nabożeństwo na intencję Straży odbędzie się o god. 10-ej rano w kościele O. O. Franciszkanów.

Boy — Żeleński, znany krytyk i tłumacz pereł literatury francuskiej na język polski ma wkrótce odwiedzić nasze miasto z odczytem „O kobiecie 30-letniej.

Dwuzłotówki srebrne będą puszczane w obieg w dniu 16 listopada br. Transporty monet są już w drodze i idą z Ameryki, Anglji i Francji.

Z T-wa „Rozwój". Tutejszy Oddział T-wa rozwoju życia narodowego w Polsce po długiej bezczynności zaczyna się ruszać. Dowiadujemy się, że dnia 2 listopada w Radomsku, odbędzie się walne zebranie członków celem dokonania organizacji prac. Zaś dnia 9 listopada w sali „Kinema" zaraz po sumie wygłosi vice-prezydent m. Warszawy poseł dr. Ilski odczyt pod tytułem: **„Wskazanie linji taktycznej w walce o unarodowienie życia gospodarczego w Polsce".**

Kongres Wszechpolski Związku Ludowo-Narodowego odbywa się dziś w Warszawie. Delegacja Związku z miasta i powiatu w liczbie 25 osób wyjechała w sobotę pod przewodn. p.p. L. Musielewicza i J. Ligęzy do stolicy, celem wzięcia udziału w Kongresie.

Staraniem „Kółka Lotniczego" uczniów gimnazjum im. Fabianiego, zorganizowana została wycieczka do Warszawy, w celu zwiedzenia wystawy lotniczo-gazowej. W wycieczce wzięli udział członkowie Kółka i uczniowie gimnazjum pod kierunkiem p. dyrek. K. Wąsowskiego i p. prof. Łupińskiego, prezesa Kółka. Wycieczka zwiedziła wystawę, na której miała możność obejrzenia najnowszych modeli aeroplanów, budowę motorów, śmig, płatów, kadłubów, bomb gazowych i radiotelefon.

Przytem członkowie mieli możność wysłuchania koncertu radiowego z Berlina. Kółko zamówiło wiele modeli aeuroplanów, które dadzą możność rozszerzenia zakresu pracy. Prócz wystawy zwiedzono: Zamek, Muzeum Przemysłu i Handlu, posiadające bogate i nedzwyczajnie ciekawe zbiory. Organizatorom należy się cześć i uznanie za propagowanie idei samoobrony lotniczej i gazowej wśród młodzieży.

Termin płatniczy podatku dochodowego przypada 1 listopada br. Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 15 bm. polecił termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego, wyznaczony na 15 bm. przesunąć dla roku podatkowego 1924 r. na dzień 1 listopada br, zaś termin płatności tego podatku przesunąć z 1 listopada na 15 listopada br.

Prawdziwy czy udany napad bandytów. Na szosie obok Klizina napadło trzech zamaskowanych bandytów na K. Chęcia, któremu zrabowano 300 zł. Zawiadomiona o tem policja wszczęła pościg za bandytami, jednak bez żadnych rezultatów. Komenda Policji przypuszcza, że możliwem tu jest symulowanie napadu.

OGŁOSZENIE.

Rada Opiekuncza T-wa szkoły im. F. Fabianiego w Radomsku zaprasza niniejszym wszystkich członków T-wa oraz rodziców uczniów Społecznego gimnazjum w Radomsku na **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW**, które odbędzie się **dnia 9 listopada r. b. (niedziela) o godz. 3-ej po poł. w lokalu gimnazjum** (ul. Piotrkowska, za cerkwią). Zebranie ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

PORZĄDEK DNIA:

1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) protokół, 4) sprawozdanie z działalności w r. 1923/24, 5) budżet na r. 1924/25, 6) wybór 10 członków Rady Opiekuńczej, 7) Wybór Komisji Rewizyjnej, Patronatu nad drużyną harcerską, Koła Wpisów, 8) wolne wnioski.

Prezes (—) **B. Kistelski**
Sekretarz (—) **J. Surmacki.**

OGŁOSZENIE.

Urząd Gminny Dmenin niniejszym ogłasza, iż w dniu 31 października r. b. o godzinie 11 przed południem w tutejszym Urzędzie Gminnym odbędzie się publiczna licytacja in plus na sprzedaż około **200 SZTUK DACHÓWKI AZBESTOWEJ.**

Dachówke tą nabywca obowiązany zdjąć z dachu Urzędu Gminnego swoim kosztem i na swoje ryzyko.

Licytacja rozpocznie się od kwoty 100 Złotych.

Dmenin 23 października 1924 r.

Wójt Gminy Dmenin (—) Marczak.

Sekretarz (—) Nowicki.

Zginęła koncesja na cukiernie wydane przez starostwo w Radomsku na imię Grosmana Jankla Kaliska 14.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Radomsku (okolica) na publicznem posiedzeniu dnia 17 października 1924 r. rozpoznawał sprawę Józefa Gorzenia, oskarżonego z art. 507 cz. II kod. kar. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną, na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 507 cz. II kod. kar. oraz art. 61 Przep. o opł. sąd.

POSTANAWIA:

Mieszkańca wsi Lefranów, gm. Dobryszyce, **Józefa Gorzenia**, lat 60, syna Sebastjana, rolnika, uznać winnym samowolnego wyjęcia okien w sali szkolnej, mieszczącej się w jego domu w Lefranowie, celem zmuszenia Zarządu szkolnego do opuszczenia lokalu i na mocy art. 507 cz. II kod. kar. skazał go na dwa (2) miesiące aresztu i uiszczenie dziesięciu (10) złotych opłaty sądowej.

Wyrok nieostateczny.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.

Sędzia Pokoju J. Solarczyk

Ławnicy: Zakrzewski, Gburek.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W d. 24 Październ. płacono w Warszawie

Dolar	5 zł. 16 gr.
Funt szterling	23 zł. 35 gr.
Frank francuski	27 gr.
Liry włoskie	22 gr.
Frank szwajcarski	97 gr.
Korona czeska	15 gr.
Korona austr.	7 gr.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 22 Złotych—za pszenicę 27 Zł. za owies 22 Zł.— za jęczmień 25 Zł.

WAŻNE
DLA STRAŻY OGNIOW. OCHOTNICZYCH W POW. RADOMSKOWSKIM

Straż Ogniowa w Radomsku wobec zastosowania pogotowia automobilowego ma do sprzedania:

1) Sikawkę dwukołową lekką na resorach

2) Wóz rekwizyto-osobowy na resorach

3) Dwie beczki czterokołowe żelazne.

Wszystko w dobrym stanie. Obejrzyć można codziennie wymienione narzędzia w Remizie.

Warunki sprzedaży dogodne.

Zarząd Straży Ogn. w Radomsku.

Zarząd „Rozwoju"

wzywa wszystkich członków i sympatyków na Walne Zebranie, które się odbędzie d. 2 listopada o godz. 4-ej po poł. do sali Zw Ziemian, nowy gmach, przy ul. Kaliskiej przy moście w Radomsku.

ZARZĄD.

Cech Rzeźników w Radomsku.

W niedziele dnia 2 listopada r. b. o godz. 1 po południu w lokalu Starszego Cechu (ulica Brzeźnicka № 2) odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE,

w celu załatwienia spraw bardzo ważnych, na które zaprasza

ZARZĄD CECHU.

Redaktor i Wydawca M. Świderski. Drukarnia Kancler, Pański i S-ka w Radomsku.